



GAZETA OPOCZYŃSKA

Cena numeru mk. 5—; w prenumeracie mk. 30— kwartalnie.

Z POLITYKI.

Sprawa Wileńszczyzny. Rokowania delegatów polsko-litewskich, które miały się rozpocząć 18 b. m. w Brukseli, zostały odłożone do pierwszych dni maja. Tymczasem rząd litewski zwrócił się do Tymczasowej Komisji w Wilnie z propozycją wszczęcia bezpośrednich rokowań. Sfery rządowe t. zw. Litwy Środkowej jak również i rząd warszawski zgodzą się zapewne na rozpoczęcie bezpośrednich pertraktacji, którym jednak ze względu na wrogie, nieprzejednane i uparte stanowisko rządu litewskiego — powodzenia rokowań nie można.

Niemcy i odszkodowania. Ostatnie depesze donoszą, że prawdopodobnie dnia 30 b. m. odbędzie się w Londynie nowa konferencja premierów państw Sprzymierzonych. Konferencja poświęcona będzie w pierwszym rzędzie palącej dla Francji sprawie odszkodowań niemieckich i dalszych represji wojskowych, jakich użyć przyjdzie, jeżeli Niemcy uparcie będą uchylać się od zapłaty pierwszej raty, przypadającej w dniu 1 maja. Zdaje się, że między rządem angielskim i francuskim panuje jednomyślność co do konieczności zmuszenia Niemiec do natychmiastowego wykonania zobowiązań traktatowych.

Stany Zjednoczone i Niemcy. Rząd niemiecki widząc, że stanowisko państw Sprzymierzonych o konieczności zmuszenia Niemiec do zapłacenia odszkodowań jest niewzruszone, i że dalsze upieranie się rządu berlińskiego może sprowadzić okupację węglowego zagłębia Ruhry w Westfalji przez Francję, zwrócił się do prezydenta Hardinga, prosząc go o rozsądzenie tej sprawy i poddając się zgóry wyrokowi, jaki

prezydent Harding wyda. Stany Zjednoczone jednak uwarunkowały podjęcie pośrednictwa od tego, czy propozycje niemieckie będą wogóle możliwe do dyskusji. W odpowiedzi na to rząd berliński wysłał drugą notę, w której wyluszcza swoje nowe propozycje, idące dalej, niż te, jakie dr. Simons poczynił w Londynie miesiąc temu.

Niemcy i Górny Śląsk. Polityka rządu niemieckiego zmierza do tego, aby znowuż połączyć sprawę Górnego Śląska ze sprawą odszkodowań wojennych i uzależnia wypłatę tych odszkodowań od przyznania Niemcom Śląska. Tutaj jednak spotykają się Niemcy ze stanowczym sprzeciwem ze strony naszego sprzymierzeńca — Francji. Dla pewności jednak wywożą ze wschodnich powiatów Śląska tabor kolejowy i grożą zniszczeniem kopalń na przypadek przyznania przemysłowej części Śląska Polsce. Rozpatrywanie wyników plebiscytu przez Radę Ambasadorów, względnie przez Radę Najwyższą nastąpi nie wcześniej jak w maju. W związku ze sprawą Górnego Śląska przyjechał do Paryża minister Spraw Zagranicznych Sapieha.

Śląsk Cieszyński. Od dłuższego czasu opinia publiczna, prasa, nawet rząd nasz nie zajmowały się sprawą Śląska Cieszyńskiego, który w pamiętnych dla nas, a tak ciężkich dniach lipcowych ub. r. podczas najeźdu bolszewickiego, został podzielony przez Radę ambasadorów z ogromną krzywdą dla Polski. Chytry rząd czeski wyzyskał wówczas położenie. Gdy cały wysiłek i myśl zjednoczonego narodu polskiego skierowały się ku odparciu wschodniego barbarzyństwa i ratowaniu Ojczyzny, „bratni” naród czeski zabiegami u dyplomacji wyjednał krzywdzący nas podział polskiej ziemi

Cieszyńskiej. Niezadługo rok minie od tej pory, a Sejm nasz nie ratyfikował uchwały Ambasadorów o podziale Śląska Cieszyńskiego. Zajęci pierwszorzędnej wagi rzeczami, jak pokój z bolszewikami, uchwalenie Konstytucji, plebiscyt na Górnym Śląsku i t. d. zapomnieliśmy o krzywdzie doznanej. Dopiero ostatnie dni, przynosząc wiadomość, że delegaci naszego rządu wespół z przedstawicielami Czech ustalają granice między Polską, a Czechami na Śląsku Cieszyńskim w myśl zeszłorocznej decyzji Rady Ambasadorów, wprowadziły tą sprawę na porządek dzienny. Coprawda Ministerjum Spraw Zagranicznych żadnego oficjalnego o tym komunikatu dotychczas nie wydało, trzeba jednak, aby społeczeństwo zabrało w tej materii głos. Trzeba mianowicie, aby cały naród głośno i mocno powiedział światu, że nigdy nie zgodzi się i nie zaakceptuje tej niesprawiedliwej, krzywdzącej decyzji.

Tembardziej nie może ratyfikować tego Sejmu, i nie może rząd nasz podpisać zaboru polskiej ziemi. Czekaliśmy długo na zjednoczenie ziem polskich; będziemy czekali dalej na przyłączenie Karwiny, Trzyńca, Dąbrowy i Bogumina do Polski; ale targowickiej umowy nie podpiszemy. W każdym razie rząd Polski powinien był uprzednio zapytać się Sejmu, czy ma wysłać komisję graniczną na Śląsk Cieszyński, lub czekać ratyfikacji podziału przez Sejm. Ale u nas nazbyt mocno wkraść się system rządzenia bez Sejmu, lub nawet wbrew jego opinii; system, którego niejednokrotne przykłady szły z góry.

Sprawy gabinetowe. Pogłoski, jakoby obecny rząd miał ustąpić, a prezydent Witos zamierzał powołać rząd podług swojej myśli t. j. czysto centrowy lub z domieszką

lewicy — są tylko fantazjami. Przedewszystkiem rząd jednego stronnictwa nawet poparty lewicą nie utrzymałby się długo, p. Witos zaś nie zechce obecnie przed wyborami robić tego rodzaju eksperymentów, gdyż nie można przesilenia gabinetowego ściśle przewidzieć w szczegółach i z góry obliczyć; mogłaby się kombinacja nie udać, a tu zbliżają się nowe wybory do drugiego Sejmu i ludowcy nie zechcą ryzykować straty takiego atutu na czas wyborów, jakim jest posiadanie w ich ręku prezydentury gabinetu i paru tek.

To będzie miało przy wyborach swój walor niezawodny. — Zresztą p. Witos niema czasu zajmować się takimi rzeczami gdyż w dalszym ciągu objeżdża Polskę.

Nowa placówka oświatowa w powiecie

Jeżeli wogóle możemy się pochłubić, że w odradzającej się ojczyźnie coraz więcej powstaje placówek oświatowych, powiat Opoczyński z pewnością jedno z pierwszych zajmuje miejsc w rzędzie tych powiatów, które oświatę w Polsce skutecznie pchnęły naprzód. Obok gimnazjum w Przysusze, założenie którego i utrzymywanie jest wyłączną prawie zasługą p. Skowiry, w tym roku powstaje seminarjum nauczycielskie dla dziewcząt w Marjówce, pod Przysuchą. Duży nowy gmach na seminarjum — wybudowany został w najtrudniejszych warunkach, bo w roku 1919 i 1920 wtedy, gdy nikt prawie nie budował z powodu drożyzny nadmiernej. Budowa wzniesiona została z ofiar groszy wdowich — niktby nie uwierzył — ze składek uczennic szkoły rzemiosł w Marjówce; w części osobistą ich pracą, bo same wypalały cegłę i same pomagały malarzom. Sprawiedliwość jednak nakazuje zaznaczyć, że do budowy gmachu przyczynił się w części i p. Gabrjel Krasieński z Janikowa, ofiarowując na ten cel kilkaset rubli, hr. Pusłowski, były właściciel Chlewisk, dając darmo znaczną ilość desek ze swych składów, oraz kilka jeszcze osób, spiesząc wedle możliwości z pomocą. Największe jednak ofiary na budowę zebrane były pośród naszych współziomków w Baltimore przy udziale i poparciu tamtejszego proboszcza Ks. Wachowiaka.

Dziś ten gmach widać z daleka, otoczony młodym jeszcze sadem, z placem do zabaw i gier. Seminarjum nauczycielskie w Marjówce zatwierdzone zostało przez rząd polski i ogłosiło egzamina dla nowo-wstępujących na dzień 24 i 25 czerwca r.b. Szkoła ta w wyjątkowych powstała warunkach i wyjątkowe czytamy o niej ogłoszenie: jest zakładem naukowym prywatnym i bezpłatnym. Zwykle prywatne pensje naczynają sobie, jak teraz, kilkanaście tysięcy marek wpisu, a tu się czyta: nauka dla wszystkich darmo! Jedynie na utrzymanie kancelarii szkolnej uczennica płaci 200 mk. rocznie, a przecież taką sumę można uzyskać obecnie ze sprzedaży pół kwarty masła.

Program seminarjum jest rządowy z 5-le-

tnią nauką, z internatem na miejscu, z kursem wstępnym dla mniej przygotowanych. Kandydatki muszą mieć najmniej lat 13, posiadać świadectwo z ukończenia szkoły ludowej 7-oddziałowej lub zdać odpowiedni egzamin. Placówka ta założona w celu dostarczenia naszym wioskom nauczycielek z solidną nauką i wyrobieniem moralnym. To też rodzice, oddając do internatu seminaryjnego w Marjówce swe córki, mogą być pewni, że tam dziecko ich zdrowo się będzie chować, że tam je nauczą miłości Bożej i bliźniego, że wrócą im córki wykształconą i wychowaną. Dla mniej zdolnych w internacie będzie pomoc w naukach bez żadnej dopłaty.

Idea przewodnia w założeniu szkoły była ta, aby szerzyć zdrowe zasady, oparte na religii i na ukochaniu Ojczyzny, dlatego też Dyrekcja Seminarjum, nie nakładając opłaty za naukę, liczy na to, że znajda się w naszym społeczeństwie jednostki, które finansowo sprawę będą popierać.

Uczennice za internat i utrzymanie nie nie płacą, tylko przywożą swoje prowianty i składają do wspólnej spiżarni. Ile czego ma każda dostarczyć, zarząd szkoły objaśni. Każda na opał płaci 40 marek miesięcznie i na światło 20 mk. miesięcznie, licząc w roku szkolnym 10 miesięcy. Sien- niki, pościel, bieliznę i ubranie każda ma własne. Wszystkie uczennice, tak bogatsze jak i biedniejsze, zarówno są traktowane, i każda bez wyjątku poddać się musi regulaminowi, jaki obowiązuje w zakładzie.

Z reguły Dyrekcja seminarjum wobec niestałych cen postanowiła nie brać pieniędzy za utrzymanie w internacie, ale od wszystkich żądać prowiantów w naturze koniecznych do życia; jedynie dla udogodnienia przybyłym zdaleka, zarządzająca spiżarnią może ułatwić kupno tychże prowiantów w okolicy. Każdy, kto zetknął się bliżej z utrzymaniem liczniejszego domu, doskonale rozumie, że ta nowa placówka oświatowa w powiecie tutejszym, bodaj czy nie jest jedyną w Polsce co do taniości, jeżeli wykluczmy zakłady naukowe utrzymywane kosztem rządu. Oby spełniła swe szczerne zadanie i jaknajwięcej wykształciła pożytecznych dla kraju jednostek!

M.

Z POWIATU.

W SMARDZEWICACH grono członków Straży Ogniowo-Ochotniczej, (miejscowej), przewidując w roku szkolnym nadchodzącym brak lokalów na pomieszczenie szkoły, rozpoczęło budowę domu własnego, któryby choć częściowo powetował straty niechybne.

Rozmiar sal planowany jest taki, by w nich urządzić można było zebrania, pogadanki, przedstawienia i t. p.

Kapitał tworzy się z wkładów, pozwalających na udział i najbiedniejszym.

Okr. Zarząd Dóbr Państw. w Radomiu udzielił 40% zniżki na budulec.

Stowarzyszenie Spożywcze Straży Ogn. Ochotniczej w Smardzewicach, rozpoczynając (po przewycięzeniu wielu przeszkód) swą działalność w maju 1919 r. od kapitału 3400 Koron, miało obrotu w r. 1920 blisko 1300000 Marek, a czystego zysku 33758 mk.

Z zysku tego przyznano m. in. 10000 mk. Straży Ogniowej, 4000 mk. orkiestrze tejże Straży i 3000 mk. na budowę domu ludowego.

Z MIASTA.

3-GO MAJA. W rocznicę Konstytucji odbędzie się w Opocznie uroczysty obchód urządzony staraniem Komitetu powstałego z inicjatywy zarządu Związku Strzeleckiego w Opocznie. Na program obchodu złożą się: 1) uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym o godzinie 10-ej przed południem, zakończone przemówieniem pod pomnikiem Kościuszki, 2) kwiatek urządzony przez Koło Polek, 3) uroczysty wieczór w szopie Ochotniczej Straży Ogniowej w Opocznie — początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Komitet uprasza mieszkańców m. Opoczna o udekorowanie domów i balkonów.

Czysty dochód uzyskany z kwiatka i z wieczoru przeznaczono na pomoce dla szkół powszechnych pow. Opoczyńskiego.

W DNIU 3-CIM MAJA r. b. w miejscowej „strażnicy“ odbędzie się uroczysta „akademja“, w której weźmie udział młodzież ze szkół miejscowych. Program akademji następujący: 1) Hymn narodowy; 2) Odczyt o konstytucji 3-ego maja; 3) Deklamacja „Ten kraj“ G. Dąbrowskiej; 4) Śpiew „Ulan“ Listowskiego; 5) Obrazek sceniczny „Mali kosynierzy“ — Porazińskiej; 6) Deklamacja chóralna: „Za co ty walczysz, polski żołnierzu?“ — Or-Ota.

Wszystkie numery programu wykonają uczniowie i uczennice miejscowej preparandy. Początek akademji o godzinie 3-ej popołudniu. Cena wejścia 5 marek.

Czysty zysk przeznaczono na pomoce naukowe.

24 KWIETNIA w lokalu Związku Urzędników odbyło się doroczne zebranie pracowników państwowych i komunalnych, należących do Związku. Obradom przewodniczył p. Sędzia Wolski. Zebrani przyjęli statut Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, zawiązali opoczyńskie koło pracowników państwowych i komunalnych i wybrali komitet koła, złożony z 7-u osób. Udziały członkowskie podwyższono do 1000 marek; należy je wpłacić do 10 czerwca rb.

Zysk za rok ubiegły w sumie 186 tysięcy mkp. podzielono w ten sposób: 170 tysięcy przeznaczono na budowę domu dla urzędników, 6 tysięcy na Samarytanina, 1586 mk. na Czytelnię 3 Maja, a resztę na gratyfikacje dla pracowników związku.

DNIA 16 KWIETNIA r. b. urządziło Ognisko Nauczycielskie zabawę taneczną w tym celu, aby dochód przekazać na Samarytanina i cele naukowe. Zestawienie przedstawia się następująco: dochód z bufetu łącznie ze wstępem wynosi 12.210 m., wydatki zaś na muzykę i zaprowiantowanie bufetu 12.410 mk. Wobec tego, iż niewielka liczba osób wzięła udział w zabawie, deficyt wyniósł 200 mk. Mimo wszystko, aby przyjąć z pomocą tak ważnej instytucji jaką jest Samarytanin, nauczycielstwo Opoczyńskie postanowiło złożyć po 100 mk. Dokładniejsze rachunki znajdują się w Zarządzie tutejszego Ogniska.

ZARZĄD OGNISKA

STRAŻ OGNIOWA OCHOTNICZA, którą jak wiadomo, w roku ubiegłym przejął Magistrat m. Opoczna pod swoją opiekę, dokonała wyborów swego Sztabu i Zarządu. Naczelnikiem straży został p. Leopold Markowski, zastępcami: Jan Ucholec i Jan Reinstejn i p. Nitzschke — adjutantem. Do Zarządu Straży powołano: p. R. Klimkiewiczza, jako prezesa, p. F. Stańczykowskiego jako zastępcę, oraz pp. J. Wojcikiewicza, Kozerańskiego, Zdrojewskiego i Sowińskiego jako członków, sekretarzem zarządu będzie

Orton

p. Pawłowski. Na kapelana straży naszej zaproszono ks. prefekta Antoniego Prügla, a na lekarza dr. Talikowskiego. Zarząd wraz z dowództwem straży zajął się w pierwszym rzędzie uzupełnieniem rekwizytów, wydając na ten cel już około 50000 m. Ponieważ znajdują się liczne braki i w umundurowaniu straży, Zarząd usilnie będzie zabiegał, aby mógł te braki uzupełnić i zwrócić się do miejscowego społeczeństwa o wydatną pomoc pieniężną.

UROCZYŚCIE ŚW. FLORJANA, patrona straży, odbędzie się 5-go maja; po uroczym nabożeństwie rannem urządzone będzie śniadanie w szopie strażackiej, na które Zarząd i komendantura straży zaprasza niniejszym wszystkich członków straży ogniowej w Opocznie i sympatyków tej pożytecznej instytucji.

Z CZYTELNI 3-GO MAJA. Opoczyńska „Biblioteka Publiczna” — jedyna wypożyczalnia książek w powiecie, którą społeczeństwo miejscowe, niestety, nazbyt mało interesuje się, a wcale nie wspiera, otrzymała wreszcie nowy zarząd; prezesem został p. R. Klimkiewicz a sekretarzem Józef Stachowicz; na członków Zarządu wybrano: p. Stefana Jasińskiego, Wacława Elsnera, ks. prefekta Prügla i Jana Reinsteina.

NA STRAŻ OGNIOWĄ Ochotniczą w Opocznie zebrano z urządzanego wieczorku jako czysty zysk 5555 mk.

T O R F

Poruszaliśmy niedawno sprawę dobywania torfu w Opocznie. Magistrat chciał tę rzecz wprowadzić w czyn; zwołał więc zebranie, zapraszając około 100 osób, z których zaledwie przybyła piąta część; na zebraniu tym wybrano Komisję dla szczegółowego zbadania sprawy przeprowadzenia kalkulacji i opracowania planu sfinansowania przedsięwzięcia, Komisja swoje zadanie spełniła, ale tymczasem nasi opoczyn-

scy obywatele dowiedzieli się o tym, podniósł się krzyk, że Magistrat chce ich sprzedać, jak powiadali, „bankowi”. Na skutek tego Magistrat postanowił sam eksploatować torf — co znaczy, że z tego nic nie będzie. A tymczasem płacimy u naszych przyjaciół z Żydowskiej ulicy za drzewo opałowe po 60 i 70 mk. za pud. — Kiedy opoczyńscy obywatele nabiorą trochę rozumu?

Kalendarzyk historyczny.

Dzień 17 kwietnia 1548 rok Zygmunt August czyni jawnym swój ślub zawarty rok przed tem z Barbarą Radziwiłłówną.

Dzień 18 kwietnia 1772 r. Władze austriackie zajmują Cieszyn.

Dzień 19 kwietnia 1518 rok Zygmunt Stary poślubia Bonę, córkę księcia włoskiego Sforzy.

Dzień 20 kwietnia 1075 r. Papież Grzegorz VII wysłał delegatów do Bolesława II celem uporządkowania spraw kościelnych w Polsce.

Dzień 21 kwietnia 1791 r. Sejm przyznaje mieszczaństwu prawo nabywania dóbr, udział w sejmach, dostęp do urzędów duchowych, cywilnych i wojskowych.

Dzień 22 kwietnia 1228 r. Konrad Mazowiecki wydaje przywilej nadający na wieczne czasy Zakonowi Krzyżackiemu ziemie Chełmińską i Nieszawską.

Dzień 23 kwietnia 997 r. Św. Wojciech w Pruszech naucza. Wreszcie zmęczony zasypia z towarzyszami, wówczas napadają na nich Prusacy i zabijają św. Wojciecha.

Dzień 25 kwietnia 1333 rok Koronacja Kazimierza Wielkiego, której dopełnił arcybiskup gnieźnieński.

Dzień 27 kwietnia 1440 r. Wśród szlachty ziem pruskich tworzy się Związek Pruski przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu.

Dzień 28 kwietnia 1512 rok Konstancy ks. Ostrogski znosi do szczętu 24000 tatarów na Wołyniu.

siadły się na zgliszczach świętokrzyskiego kościoła. W rok potem pogańscy Prusacy obrócili w perzynę klasztor sulejowski. Krew cystersów zbroczyła ziemię polską.

Od północy i od południa były w Polskę niszczące fale dzikiego najazdu. Złowrogi ich bełkot biegł puszcza i uderzał głucho w ciemną ścianę boru, co stał na straży Opoczna. Spłoszone żubry, jelenie i sarny uciekały przed falą. Wilki i niedźwiedzie wychylały się z gąszczów, szły na pola i łągi wilgotne, kępami bujnych traw i krzewów porośłe. Na jeziorze i na szerokich zalewach Drzewiczki raz wraz zrywały się chmary niespokojnego ptactwa. Czarne dymy wisiały nad puszcza, wlokły się nad topieliskami groziły głodem pomorem. W nocy świeciły luno dalekich pożarów... Wylekła ludność Opoczna przeżywała straszne dni niepewności i trwogi. Na czubach najwyższych drzew, skąd widać było całą przestrzeń „golizny”, czuwały we dnie chłopięta i wyrostki z oczyma, wlepionymi w skraj borów. W kniei dniem i nocą zmieniały się straż. Leżąc na ziemi, łowiły uchem każdy szmer, każde tchnienie wiatru. Modlono się w kościółku, w gaju, na starych uroczyskach, wszędzie. Na ołtarzu Magdaleny-pokutnicy składano dary przeróżne: kołaczki białe, gołębie, plastry miodu, ryby wędzone.

Dzień 29 kwietnia 1656 r. Stefan Czarniecki odbiera Szwedom Warszawę.

Dzień 30 kwietnia 1310 r. Urodził się Kazimierz Wielki, syn Władysława Łokietka.

Dzień 30 kwietnia 1703 roku Karol XII, król szwedzki, zdobywa Pułtusk, poczem oblega Toruń.

Z listów do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ dochodzą mnie słuchy, jakoby Powiatowy Związek Ludowo-Narodowy na pokrycie swoich wydatków pobierał jakiejś zapomogi od miejscowego Związku Ziemiaków, czuję się w obowiązku publicznie stwierdzić, że żadnych sum ani od Związku Ziemiaków, jako całości, ani od poszczególnych ziemian nie braliśmy i nie bierzemy. Powiatowy Związek Ludowo-Narodowy nie mógłby nawet przyjmować jakichkolwiek zapomóg od jednej klasy społecznej, gdyż w ten sposób uzależniłby się w swej działalności, co byłoby sprzeczne z programem Związku i z wolą naszego Zarządu. Mając nadzieję, że Sz. Pan Redaktor w imię oświecenia prawdy zechce powyższe pomieścić w swym piśmie, proszę przyjąć wyrazy poważania.

Roman Klimkiewicz

Przewod. Koła Pow.
Związku Ludowo-Narodowego

Do Redakcji Gazety

Chcę podać te parę słów o niesprawiedliwości, jaka się dzieje.

Jak wiadomo rząd ma zboże na zasiew wiosenny dla ludności, która prawdziwie potrzebuje t.j. która nie ma własnego ziarna, a nie może kupić po cenach wysokich rynkowych. Ale tak się nie zawsze dzieje. Oto np. Tomasz Dąbrowski z Kruszewca, członek Sejmiku, który jest i w Komisji rozdziału tego zboża i syn jego Jan Dąbro-

Jednego dnia z głębi lasów wyszedł człowiek dziwny, w skóry sarnie przyodziany, zbrojny w młot i siekierę krzemioną. Zatrzymał się na łące wzgórza nad Drzewiczką, rozpałił ogień wielki i zanucił pieśń pogańską, prastarą. Kilku ślepych starców stanęło nad rzeką i bezdźwięcznymi ustami powtarzało słowa zapomnianej już pieśni. Gromadka młodzi słuchała śpiewu, a po każdej zwrotce wołała rozpaczliwie: Rata! rata! Kobiety łamały ręce, do krwi drapały twarze, rwały włosy. „Kryste wybaw!” jęczały płaczliwie.

A wtem na drodze, co suchym brzegiem prowadziła na zachód i ginęła w mrocznej czeluści boru, ukazało się kilkadziesiąt ludzkich postaci. Biegły, wymachując rękami, dając znaki jakieś. Przodem, na małych kudłatych konikach, pędziło cwałem kilku ludzi. Dojrżeli ich chłopcy na drzewach i krzyknęli zgóry: „To nasi, co pod Sulejowem na zwiadach byli!”

— Nasi, nasi! krzyknęli wszyscy. Porwali się z miejsca starzy, lecz wkrótce przystanąć musieli. Nogi, sterane nogi nie słuchały już starców! Dyszeli ciężko.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Władysław Chmielewski.

7)

Kartki ze starych książek.

Bo „umrzyk” (nieboszczyk) musiał te rzeczy mieć, by polować na „tamtych świecie”, by cienie turów i żubrów nie brały nad nim góry. Wróg zapominał nieraz urazy i dla wroga „umrzyka” nie skąpił upominku. O mogiłkach pamiętali wszyscy, nie stroniono od nich wcale. Na cmentarzu bawiły się dzieci opocznian, siostry i bracia tych, co odeszli. Na mogiłki przychodzili starzy, by podumać i pogwarzyć z krewniakami, by odpocząć po pracy w cieniu świętych drzew. Śmierć gasiła żywoty ludzkie bez litości, bez opamiętania. Napady Litwy, Jaćwieży, Prusaków i Tatarów, głód i „powietrze” często wyludniały wówczas wsie i miasta polskie. Małe, wśród kniei i moczarów położone Opoczno, nie widziało dotąd napadu litewskiej ni tatarskiej dzicy. Słyszało niemal krzyki mordowanych ofiar, lecz samo napaści i zagłady uniknęło. Dżicz szalała na skrajach puszczy, tu i owdzie zajrzała w głąb, lecz dalej iść się bała. Podczas drugiego napadu Tatarzy wdarli się na Lysiec, złupili klasztor, zniszczyli cały dorobek księży benedyktynów. Zakonnicy padli na miejscu, jak na świętych krzewicieli wiary przystało. Smutek i groza roz-

wski i wielu innych gospodarzy z Kruszewca i z Buczku dostali zboże do siewu. A biedni, którzy nie mogą sobie radzić piśnią prośby i nóg mało nie zgubią, chodząc o otrzymanie zboża na zasiew i nic dostać nie mogą; ano — nie mają za co fundować! Wiem o jednym gospodarzu z Książa, Knopie, którego rodzina składa się z 8-iu osób a ma 10-cio morgową gospodarke i nie ma zboża na zasiew; podawał Knop prośby ale zboża nie dostał, a nie może kupić po cenach targowych; bo go nie stać. Taka to u nas sprawiedliwość! Ale jeżeli tak dalej będzie, to będzie źle, to ci biedniejsi nie będą mogli ziemi swojej obsiać i przyjdzie im gospodarke rzucić i zgłodu umrzeć.
Stały czytelnik

Różne wiadomości.

KOLEKTURA Polskiej Państwowej Loterii klasowej została powierzona p. Henrykowi Kolasińskiemu w Opocznie (apteka, plac Kościuszki). Tam się też należy zwracać po zakup biletów 3-ciej Polskiej Państwowej Loterii klasowej.

W V klasie, 2-giej loterii wygrały następujące № №

10.000 mk. № 47472

1.500 mk. № 23643

1.000 mk. № 3068, 23654, 47470

Po 750 mk. № 3069, 3071, 3072, 3073, 3075, 3076, 3078, 3080, 13531, 13533, 13536, 13539, 13545, 13546, 13547, 23642, 23646, 23648, 23653, 23656, 23657, 23659, 47461, 47464, 47465, 47466, 47468, 47475, 47477, 47478, 65353, 65354, 65358, 65361, 65364, 65369.

W POWIECIE OPOCZYŃSKIM w urzędowej lesistej okolicy jest do wynajęcia na cały rok dom wraz z okalającym go ogrodem.

Dom z urządzeniem całkowitym, eleganckim umeblowaniem.

Bliższych informacji udziela Redakcja.

STAROSTWO OPOCZYŃSKIE ogłasza, że folwark Mniszków i powiat Opoczyński, na mocy orzeczenia naczelnego komisarza do walki z księgosuszem, są wolne od zarazy i łącznie z tem zniesione zostają ograniczenia z ujawnieniem zarazy związane.

KWIATEK STYLU URZĘDOWEGO. Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Piotrkowa otrzymał w tych dniach z Województwa Łódzkiego reskrypt, w którym użyto następującego stylu:

„Przesyła się przyległą prośbę do załatwienia w toku instancji”.

Cielstwo, w jaki sposób Magistrat porad i sobie z tym dziwolągiem.

O nawozach sztucznych.

(Ciąg dalszy)

Zawczasu już powinien gospodarz rozważyć sobie, czy będzie potrzebował nawozów sztucznych, na które kawałki pola i ile i to nie tylko na wiosnę, ale i na lato i jesień, bo lepiej wcześniej zamówić, ma się je bowiem na czas, a przy tem korzystniej przy dzisiejszym ciągłym spadku wartości pieniądza, a zatem idącą drożyzną, kupić wcześniej choćby i na zapas.

Stosownie do jakości pokarmów roślinnych zawartych w nawozach sztucznych

rozróżniamy nawozy 1) fosforowe, zawierające kwas fosforowy 2) potasowe, które zawierają potas w postaci różnych soli i 3) azotowe, zawierające azot w postaci saletry, amoniaku, albo innych składników, jak w mące z kości, rogów i t. p.

Rozpatrzmy sobie pokrótce najważniejsze z tych nawozów, abyśmy poznawszy ich własności, mogli się łatwiej zorientować która, jak i kiedy stosować możemy.

Zacznijmy od nawozów fosforowych. Tu należą 1) superfosfaty, wyrabiane z kości albo fosforytów, to jest kamieni, zawierających w swym składzie wapno związane z kwasem fosforowym. W nich cały kwas fosforowy jest łatwo w wodzie (wilgoci) gruntowej rozpuszczalny, przeto działający szybko i dostarczający roślinom pokarmu łatwo przyswajalnego. Są to proszki białe, szare, albo też czarniawe i mają w sobie rozmaite ilości kwasu fosforowego, od 8 do 20%, czyli na 100 kilogramów nawozu przypada 8 do 20 kilogramów czystego kw. fosforowego.

2) Mąka z żużli Thomasa, albo Thomasówka, otrzymywana jako produkt uboczny przy wytopianiu żelaza z niektórych rud, zawierających w swym składzie i fosfor. Mączka żużlowa zawiera fosfor który się wprawdzie, w wodzie nie rozpuszcza, ale mimo to może służyć roślinom za pokarm, bo rozpuszcza się w soku wydzielanym przez korzenie roślinne. Nawóz ten działa powolniej, nie dostarcza roślinom pokarmu naraz, tylko częściami; przez dłuższy czas też muszą go rośliny rozkładać zanim go wyczerpią. Dla tej przyczyny winniśmy stosować żuźle przeważnie na jesieni, aby rośliny w czasie dłuższego okresu swej wegetacji miały czas na wyzyskanie zapasów kwasu fosforowego dostawionego im w żużlach — mowa tu oczywiście o oziminach, możemy też żuźle z doskonałym skutkiem stosować i wiosną pod nawóz, zielony n. p. pod lubin, który ma być przyorany pod żyto — wtedy zyskujemy silniejszy wzrost lubinu, a następnie działają na żuźle i na żyto jakie po lubicie posiejemy.

Poza nawozami fosforowymi, stosujemy też nawozy potasowe, tu należą: 1) popiół drzewny, który zawiera oprócz wapna, dość dużo potasu od 6 do 12%.

Popiół zatem drzewny należy skrzętnie gromadzić; lepiej gromadzić go osobno niż wyrzucać na kupę nawozową, bo tam zwykle nie przemienia się równomiernie z nawozem, a zebrany osobno i w swoim czasie rozsiany, zasilić może znakomicie jakiś kawałek łąki czy drzewka owocowe w sadzie, na które doskonale działa. 2) Kainit, jest to sól potasowa, którą kopie się w ziemi, podobnie jak sól kuchenną. Wygląda on podobny do soli kuchennej, tylko w smaku jest gorzko-słony. Kainit łatwo nasiąka wilgocią i zlepia się wtedy w bryły; zawiera on od 8 do 18% potasu. Kainit zawiera w swym składzie oprócz potasu, także i chlor, który jest dla roślin szkodliwy, dlatego też stosować go musimy bardzo ostrożnie, a to w ten sposób, że pod jarzyny nawozimy kainitem już w jesieni, albo na wół rozmarznietą rolę z końcem zimy, a żeby kainit miał czas tak się w ziemi rozłożyć, by szkodliwe jego własności zniknęły.

Jeżeli nawozimy kainitem pod oziminy, to stosować go winniśmy pod nawóz zielony, na którym oziminy będą posiane i to w ten sposób, że dajemy go pod lubin w zimie, a dopiero wiosną lubin siejemy.

Stosowany wprost pod oziminy, musi być zawsze bardzo wcześnie w lecie rozsiewany, a żeby miał dostatecznie dużo czasu na rozłożenie się w roli.

3) Sól potasowa 40%, jest to sól zgęszczona robiona sztucznie w specjalnych fabrykach, zawiera przeszło dwa razy tyle potasu co kainit, a nie posiada trującego dla roślin chloru, może być więc w każdym czasie użyta wprost nawet pod korzeń.

Nawozy azotowe: Tu należy 1) saletra chilijska, 2) siarczan amonowy i 3) wapno azotowe. Środki te sprowadzono przed wojną wyłącznie z zagranicy, wobec czego dziś ich prawie w handlu dostać nie można.

Dr. J. Zdrodowski

Kłopoty z zębem.

Dnia 13-go b. m. szukam dentystki w Opocznie od godz. 5-ej do 8-ej. Nareszcie zastaję.

— Pani będzie łaskawą pójść do chorego (nawiasem mówiąc dobrze wszystkim znanego w mieście), może Pani coś poradzi lub ewentualnie zdecyduje wyrwać ząb trzonowy z lewej dolnej szczęki.

— Ja? do chorego? Chory niech przyjdzie do mego gabinetu.

Widząc przed sobą osobę z „naszych neutralnych” — objaśniam:

— Zapłaci, ile Pani zażąda.

Dentystka zaczyna mięknąć — jednak po namyśle pójścia odmawia.

— Gdyby chorym był współplemienny „neutralny” — nastąpiłaby zapewne zgoda — ale gojowi należy odmówić, tembardziej, że nie ma konkurencji.

Ano, trudno. W Opocznie jest jedna dentystka, należy się zgodzić z losem.

Posyłam po felczera — odpowiada:

— Zaraz przyjdę.

Po godzinnej czekaniu, idę sam i przez drzwi otrzymuję odpowiedź:

— Pan „wstawiony” — śpi — nie przyjdzie.

Życzę Opoczniakom, by ich zęby nigdy nie bolały — a przynajmniej w Opocznie, lub niech się postarają o dentystkę chrześcijankę i trzeźwego felczera.

Radwan.

BAJKA.

Zegar zrzęda nad zrzędami
Poswarzył się z kółczkami
— „Ja was utrzymuję i na was pracuję
Czuwam, godzinę biję
wskazuję...”

Wy się kręcicie, nic nie czynicie
Jedno drugie popycha...”

Tu kółko rzekło mu z cicha:

„Zegarze! słabą masz głowę

Gdy głosisz takową mowę,

Nasza cię praca wzbogaca

I utrzymuje w honorze...”

Gdybyśmy stały nie pracowały
Leżałbyś pewnie w komorze”.

Sens z bajki jasny wynika:

Bez robotnika

Nie wiele warta fabryka!

Ks. J. Wiśniewski